

## **Z Janem Pawłem II w Kalwarii Zebrzydowskiej**

Zgodnie z wyrażoną prośbą dzielę się kilkoma myślami na temat niedawnej Pielgrzymki Ojca Świętego do Krakowa, w szczególności do Kalwarii Zebrzydowskiej. Są one wyrazem wdzięczności za udział w świętowaniu Jubileuszu 400-lecia Sanktuarium oraz świadectwem przeżyć jednego z jego uczestników.

### **I. Pod znakiem Bożego Miłosierdzia**

Uderzyło nas wszystkich, że Ojciec Święty Jan Paweł II, niedawną, ósmą Podróż Apostolską do Polski odbył pod znakiem Miłosierdzia Bożego. Słowa *Bóg bogaty w miłosierdzie* (Ef 2, 4) były jej hasłem i ideą wiodącą. Słowa te są jej syntezą i całościowym zwieńczeniem. Nawiązują one szczególnie do encykliki *Dives in misericordia*, którą Jan Paweł II opublikował 22 lata temu, to jest w 1980 roku. W tej encyklice Ojciec Święty przypomniał fundamentalną prawdę w religii chrześcijańskiej, to znaczy prawdę o Bożym Miłosierdziu. Leży ona u podstaw chrześcijańskiej drogi do zbawienia każdego człowieka. Równocześnie otworzył nowe horyzonty w refleksji teologicznej nad tajemnicą Bożego Miłosierdzia w historii zbawienia. W ten sposób położył fundament teologiczny do przyjęcia przesłania o Jezusie Miłosiernym, którego głosicielką była Siostra Faustyna Kowalska. Ta prawda zawsze była obecna w przepowiadaniu chrześcijańskim. W ostatnich czasach została przypominana od nowa przez polską, prostą i młodą zakonnicę, prawie w przededniu II wojny światowej.

Trzeba też powiedzieć, że przesłanie o Miłosierdziu Bożym jest jakimś naturalnym, ale też i koniecznym dopełnieniem jednej z głównych idei obecnego pontyfikatu. Ta idea wyraża się w słynnym zawo-

łaniu z jego inauguracji: *Nie lękajcie się* (Jan Paweł II, Homilia inauguracyjna pontyfikatu).

Podstawą zachęty do tego, aby się *nie lękać*, do odłożenia strachu i obaw jest właśnie obfitość Bożego Miłosierdzia. Jest ono tak wielkie i potężne, że przewyższa *tajemnicę nieprawości*, o której nie-raz Ojciec Święty mówi i która tak bardzo obecna jest w człowieku i wokół niego. W obliczu ogromu zła, grzechu i zbrodni, których człowiek współczesny jest świadkiem i jest w nich niejako pogrążony, słowa Siostry Faustyny: *Jezu ufam Tobie*, jawią się jako kotwica, jako ratunek, aby nie ulec i nie pogrążyć się całkowicie w morzu zła, które jest na świecie.

W homilii podczas Mszy Świętej w Łagiewnikach Ojciec Święty mocno przypomniał orędzie Miłosierdzia Bożego, zawierzył mu świat i Kościół, przypomniał Siostrę Faustynę i przez konsekrację nowego Sanktuarium stworzył w Krakowie światowe centrum promieniowania Bożego Miłosierdzia. Podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na Błoniach wyniósł na ołtarze cztery wielkie postacie Kościoła w Polsce. Są to Zygmunt Szczęsny Feliński, arcybiskup warszawski, ks. Jan Balicki, kapłan diecezji przemyskiej, Ojciec Jan Beyzym, jezuita i misjonarz na Madagaskarze, oraz S. Sancja Szymkowiak, serafitka. Oni, swoim życiem i działaniem, każdy na swój sposób i we własnym środowisku, mówili i świadczyli ludziom o Bożym Miłosierdziu. W postaciach nowych błogosławionych Ojciec Święty wskazał wzory i dał konkretne przykłady, jak należy ufać Miłosierdziu i jak czynić je w codziennym życiu. Są one dane jako szczególne modele hierarchii wartości, wzorce postępowania i jasne drogowskazy dla Kościoła, zwłaszcza w Polsce, na drogi życia chrześcijańskiego dla jego wiernych i dla wysiłku ewangelizacyjnego na nowe trzecie tysiąclecie. Jest to, moim zdaniem, ogromnie ważny element w naszych czasach, gdy mówi się powszechnie o kryzysie wartości, o kryzysie autorytetów czy braku modeli i wzorców postępowania.

## **2. Matka Miłosierdzia Jana Pawła II**

Jakimś naturalnym zwieńczeniem Podróży Apostolskiej była Kalwaria Zebrzydowska, trzeci etap podróży Ojca Świętego. Myślę, że tutaj też należy odczytać orędzie o Miłosierdziu Bożym. Tutaj w Kalwarii jest ono przekazywane ludziom przez pośrednictwo Matki

Bożej. Starożytny i cudowny wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem od 400 lat jest otaczany wielką czcią w sanktuarium maryjnopasyjnym, które jest starym i czcigodnym miejscem pątniczym. Ojciec Święty z potrzeby serca pragnął uczcić 400-lecie istnienia Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Jego obecność wpisuje się doskonale w główną ideę podróży apostołskiej: głoszenie Bożego Miłosierdzia. Tutaj na Kalwarii, Ojciec Święty już na początku swej homilii powitał Matkę Bożą jako *Matkę Miłosierdzia*. Swoją homilię rozpoczął słowami znanej antyfony: *Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj!* (zob. Homilia w Kalwarii Zebrzydowskiej, *L'Oss. Rom.*, wyd. pol., n. 9(2002) s. 30). Z punktu widzenia teologicznego możemy w ten sposób rozumować: Matka Boża, będąc Matką Jezusa Chrystusa, który niesie ludziom Boże Miłosierdzie, może być nazwana również Matką Miłosierdzia. Ale Matka Boża, również jako konkretna osoba ludzka o wielkiej wrażliwości na niedole człowieka, podczas swojego życia, jak tylko mogła i potrafiła, świadczyła w swoim otoczeniu gesty ludzkiego miłosierdzia. Pomyślmy choćby o odwiedzinach Elżbiety, czy o prośbie skierowanej do Syna podczas weselnego przyjęcia w Kanie Galilejskiej. Teraz, będąc obecna w Królestwie niebieskim, o wiele więcej i o wiele skuteczniej może świadczyć miłosierdzie tym wszystkim, którzy o to proszą.

Ojciec Święty odwołuje się tutaj do własnego doświadczenia. Mówił: *Ile razy doświadczyłem tego, że Matka Bożego Syna zwraca swe miłosierne oczy ku troskom człowieka strapionego i wyprasza łaskę takiego rozwiązania trudnych spraw, że w swej niemocy zdumiewa się on potęgą i mądrością Bożej Opatrzności... Matka nie opuszcza swego dziecka w niedoli, ale prowadzi do Syna i zawiera Jego Miłosierdziu<sup>9</sup>* (Tamże).

Na ten motyw miłosierdzia w Sanktuarium Kalwaryjskim Jan Paweł II okazuje się bardzo wrażliwy. Swoją obecność przed obrazem Matki Bożej w Kalwarii jako papież, jako Głowa Kościoła Powszechnego, łączy ze swoim poprzednim pielgrzymowaniem. Przede wszystkim określa się *pielgrzymem* i chce wyrazić podobne uczucia, jakie towarzyszyły mu w dawnych latach, gdy przychodził do Kalwaryjskiego Sanktuarium. *Przybywam dziś do tego sanktuarium jako pielgrzym, tak jak przychodziłem tu jako dziecko i w wieku młodzieńczym... jak wówczas gdy przyjeżdżałem tu jako biskup z Krakowa, aby*

*zawierzyć Jej sprawy archidiecezji, i tych, których Bóg powierzył mojej pasterskiej pieczy. Przychodzą tu i jak wtedy mówię: Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia!*

Ojciec Święty odbiera Matkę Bożą w Jej przymiocie *królewskości*, w jej przymiocie *przewodniczenia* ludowi Bożemu w wierze i w drodze do domu Ojca. Ale równocześnie widzi Ją w jej głównej roli jaką jest rola *macierzyństwa* w stosunku do swojej własnej osoby i w stosunku do ludzi. Chodzi o rolę *macierzyństwa miłosiernego*. Cecha każdej matki to wielka i szczególna troska o swoje dziecko, a zwłaszcza w momentach trudnych i niebezpiecznych. Wyrażenie *miłosierne* kieruje naszą uwagę na dziecko trudne, buntujące się, nieposłuszne, oddalające się, obciążone przewinieniem. Wtedy właśnie ujawnia się działanie *macierzyństwa miłosiernego*, które towarzyszy z największym uczuciem i pomocą dziecku potrzebującemu, a przede wszystkim dziecku nieposłusznemu lub buntującemu się.

Wspominając lata *dziecięce* Ojciec Święty łączy je z bolesnymi przeżyciami, gdy jako dziecku jeszcze, nieoczekiwana śmierć zabrała mu matkę, w latach młodości, gdy stracił brata Edmunda, a potem zmarł mu ojciec, jedyny najbliższy członek rodziny. Przychodził na Kalwarię jako student, a potem jako kapłan, biskup i kardynał. Bywał wtedy w Kalwarii wiele razy w ciągu roku. Nie tylko po to, aby przewodniczyć różnym uroczystościom religijnym, maryjnym i pasyjnym czy przewodniczyć spotkaniom modlitewnym różnych grup, ale też prywatnie, by odprawić rekolekcje czy dzień skupienia, albo odprawić Mszę Świętą w kaplicy Matki Bożej lub obejść Dróżki. Udawał się do Kalwarii zwłaszcza wtedy, gdy miał przed sobą ważne sprawy do rozwiązania czy stawał przed poważnymi trudnościami, które należało pokonać.

Pielgrzymkę Jana Pawła II do Kalwarii widzę więc jako danie *świadcstwa miłosiernemu macierzyństwu* Matki Bożej, czczonej w Kalwaryjskim wizerunku. *Świadcstwo* to mówi o otrzymanej pomocy i zaświadcza o wdzięczności, do której czuje się zobowiązany. Snując refleksje nad powyższymi aspektami papieskiej pielgrzymki, odczuwamy jak bardzo wpisuje się ona w nasz ludzki odruch szukania pomocy w trudnościach i równocześnie wyraża potrzebę podziękowania i okazania wdzięczności za otrzymaną pomoc.

### 3. Zamyślenia w Kalwarii

Pielgrzymkę Ojca Świętego do Kalwarii przeżyłem w sposób bardziej wewnętrzny, bardziej pogłębiony niż poprzednie wydarzenia w obecnej podróży apostolskiej. Poświęcenie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach wraz z zawierzeniem świata Miłosierdziu Bożemu w sobotę 17 sierpnia, czy wielka Msza Święta beatyfikacyjna w niedzielę 18 sierpnia na Błoniach Krakowskich, były wydarzeniami o charakterze publicznym, o wielkim wymiarze eklezyjalnym. Natomiast Pielgrzymka Ojca Świętego do Kalwarii była czymś bardziej osobistym, czymś co wyływało z potrzeby i z głębi serca. Właśnie ten aspekt pewnej intymności, wywołanie przeżyć z poprzednich lat, aspekt wdzięczności za otrzymane łaski bardzo mnie uderzył i pozwolił na głębsze jego przeżycie.

Wczesnym rankiem w poniedziałek 19 sierpnia udałem się z ojcem Andrzejem Szczyptą, gwardianem w klasztorze oo. Bernardynów w Dukli, w drogę z Krakowa do Kalwarii. Trasa była przepięknie udekorowana, wyłączona z ruchu i należało się legitymować przy każdym większym skrzyżowaniu dróg. Już od nocnych godzin były czynne służby porządkowe i policja, żeby zabezpieczyć spokojny przebieg uroczystości. Dobrze, że wyjechaliśmy wcześniej z Krakowa, bo można było w czas dotrzeć do Sanktuarium, gdyż po drodze było wiele postojów. Wzdłuż drogi podziwialiśmy różnokolorowe dekoracje i naręcza kwiatów oraz wiele ludzi oczekujących na przejazd orszaku papieskiego czy ludzi śpieszących do Kalwarii.

W Sanktuarium w Kalwarii zobaczyliśmy już mnóstwo oczekujących ludzi. Nastrój uroczysty, podniecenie i oczekiwanie na coś nadzwyczajnego. Na chwilę zatrzymaliśmy się w kaplicy Matki Bożej przed Cudownym Obrazem, aby się pomodlić. Później, w czasie Mszy Świętej koncelebrowanej w Bazylice Kalwaryjskiej, często wracał mi przed oczy obraz Matki Bożej z kaplicy. Patrząc na Ojca Świętego, jak z trudnością radzi sobie ze swoją słabością fizyczną, jak trzyma się mocno ołtarza, jak stara się przełamać opór i cierpienie ciała, przychodził mi spontanicznie na myśl obraz Bożego Dziecięcia, jak mocno i ufnie garnie się i obejmuje swoją Matkę. To jest właśnie obraz Jana Pawła II u Matki Bożej w Kalwarii. I chyba po to przyjechał, aby w chwili słabości fizycznej uzalić się przed Matką Bożą, objąć Ją w uścisku serca, tak jak to czynił często w poprzednim swo-

im życiu. Taka refleksja towarzyszyła mi, gdy patrzyłem na pochyłonego Ojca Świętego, modlącego się przed Jej wizerunkiem i sprawującego Najświętszą Ofiarę w bazylice.

W homilii podczas Mszy Świętej szczególnie wzruszająca jest modlitwa końcowa. Myślę, że ona jest kluczem do lektury myśli i uczuć Ojca Świętego podczas pielgrzymki do Kalwarii. Zbiera ona w syntezę modlitewną główne zatroskania i obawy nurtujące Jego myśli. Jan Paweł II zwraca się do Matki Bożej w Jej atrybucie *orędowniczki*. Skuteczność Jej orędownictwa jest pogłębiona przez przymiot *miłosierdzia*, dlatego cała modlitwa jest nacechowana ładunkiem wielkiej ufności. Uderza mocno fakt, że pierwszym przedmiotem modlitwy jest naród. Ojciec Święty podkreśla, że mimo zagrożeń dziejowych pozostał on wierny przesłaniu Ewangelii i szczególną ufność pokładał w Jej pomocy. Jest świadomy, że w obecnej sytuacji historycznej naród przeżywa wiele trudności. Wymienił je już w przemówieniu powitalnym na lotnisku w Balicach (ibid. n. 3, s. 15) i powrócił do nich w homilii podczas beatyfikacji (n. 2, s. 20) oraz w przemówieniu na pożegnanie (n. 1, s. 33). Teraz czyni je przedmiotem modlitwy do Matki Bożej. Chodzi o bezrobotnych, bezdomnych, o rodziny borykające się z trudnościami, o młodych bez perspektywy na przyszłość, o zagrożone dzieci. Prosi o ożywienie ducha dla zakonów, kapłanów, biskupów. I wreszcie prosi za siebie: o siły ciała i ducha, *abym wypełnił do końca poleconą misję*. Zamyka swą szczególną modlitwę zawierzeniem Matce Kalwaryjskiej Kościoła, narodu i siebie, powtarzając dwukrotnie swoje zawołanie: *Totus Tuus, Maryjo!* [Cały Twój, Maryjo!] (n. 5, s. 32). W pozdrowieniu końcowym po Mszy Świętej przypomina prośbę o modlitwę z 1979 r. Dziękuje za nią, *i nadal proszę: nie ustawajcie w tej modlitwie – raz jeszcze powtarzam – za życia mojego i po śmierci* (s. 31). Słowa ogromnie wzruszające, wskazujące na obecność perspektywy eschatologicznej.

W konkluzji chciałbym podkreślić, że Jan Paweł II dał wymowne świadectwo i jeszcze raz bardzo silnie zaakcentował swoją przynależność do narodu polskiego, ukochanie jego tradycji narodo-religijnych i jego świętych miejsc, jakim jest właśnie Sanktuarium Kalwaryjskie. Wyraził swoje zatroskanie o dalszy rozwój ojczyzny i uczynił go przedmiotem swojej modlitwy.

Pełni tych obrazów i przeżyć, komentując różne szczegóły uroczystości, wróciliśmy z księżmi biskupami Albinem Małysiakiem i Kazimierzem Nyczem do naszych miejsc pobytu w Krakowie.

Gdy zamyślam się nad wymową uroczystości w Kalwarii, powraca mi spontanicznie do pamięci gest Bożego Dziecięcia z obrazu, ufnie obejmującego rękami Swoją Matkę i wpatrzonych oczu Jana Pawła II w Kalwaryjski wizerunek Matki Bożej, szukających Jej miłosiernego spojrzenia i zawierzających się Jej matczynemu miłosierdziu. Te dwa momenty pozostają jako jakaś synteza, łącząca wyobraźnię i uczucie, tego pielgrzymowania papieskiego w roku 400-lecia Jubileuszu Sanktuarium Kalwaryjskiego.